

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE, ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30, m. 32. TELEFON 236-40. KONTO P. K. O. 29.969. CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU — 25 GR.

### ROŚNIE GROMADA MŁODEJ WSI!



UCZESTNICY ZJAZDU MŁODEJ WSI W WILNIE, KTÓRY W DNIU 7.IV UCHWAŁIŁ UNIFIKACJĘ (p. str. 262).

## C a ł e j

# wielotysięcznej Gromadzie Młodej Wsi Najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja” śle Prezydjum Centralnego Związku Młodej Wsi

## NA ZMARTWYCHWSTANIE

Zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest dniem radosnym dla nas, gdyż świadczy o zwycięstwie Dobry i Prawdy nad złem, przewrotnością i złąkłamaniem.

Ruch Młodowiejski rozpoczął bojując o sprawiedliwość społeczną. W pracy napotykałmy nieprzewidywane trudności. Przeciwnicy nasi z prawa, czy z lewa traktują nas kpinkami, lub też zwalczają kłamstwem, obłudą, przekręcaniem faktów, bo nie potrafili przeciwstawić się naszej idei i dorównać nam w pracy.

Ruch nasz wytknął sobie jeden wielki cel, przygotowania własnymi siłami wsi do pracy państwowej. Szukamy w sobie mocy do budowania niezależności chłopskiej, do zespolenia w szeregach organizacyjnych całej wsi. Pragniemy się stać świadomym czynnikiem pracy zespolonej, gromadzkiej. Wypowiedzieliśmy walkę słabości ducha, przesządem i konserwatyzmowi gospodarczemu. Budujemy od podstaw samodzielność gospodarczą, wychowujemy ludzi pracowitych, zdolnych do przeciwstawienia się bierności i zacołaniu.

Praca nasza jest dwojaka. Z jednej strony wytrwale dążymy do zjednoczenia pod jednym sztandarem całego młodego pokolenia wiejskiego, z drugiej zaś budzimy świadomość chłopską do pracy samodzielnej w takich warunkach, w jakich żyjemy. Szeregi nasze rosną z żywiołową szybkością. Każdy tydzień potęguje narastanie młodej gromady, która potrafi z wielkiem zaparciem się i poświęceniem pracować dla wspólnego dobra.

Imponujące zjazdy wojewódzkie, czy powiatowe,

we, organizowane w tak trudnych dla wsi warunkach, świadczą dobitnie, że wieś szuka drogi do pracy nad sobą, oraz możliwości poprawy swego bytu. Młoda Wieś żywiołowo i czynnie manifestuje zrozumienie konieczności połączenia wszystkich wysiłków i prac w jednej organizacji.

Pryskają sztucznie stwarzane różnice grupowe, kruszeją stare formy organizacyjne, gdyż młodzież wiejska rozumie doskonale, że tylko wtedy, gdy będzie zjednoczona w jednym związku, potrafi wszechstronnie przepracować swój program i wspólnymi siłami przystąpić do dalszej przebudowy życia chłopskiego.

To też w dniu Zmartwychwstania B o g a - C z ł o - w i e k a zespolmy się jeszcze bardziej silnymi węzłami braterstwa i nadziei w zwycięstwo szlachetnych poryców młodości. Niech zatriumfuje w całej Rzeczypospolitej dążenie do lepszego jutra wsi, jutra zdobywanego własnym wysiłkiem i trudem.

Stawimy się jeszcze bardziej hartowni w zdobywaniu dla Związku coraz nowych zwolenników, nowych wyznawców idei Ruchu Młodowiejskiego. Niech dzień Zmartwychwstania Pańskiego obudzi w nas wiarę zwycięską i wskrzesi nadzieję, że potrafimy przekonać najbardziej zaślepionych, iż tylko łączeni razem w jednym szeregu, ramię przy ramieniu, stawimy się wielką siłą, zdolną do tworzenia nowych wartości by budować wielką siłę państwową, której zręby zarysowują się tak świetliście w jasnych promieniach pracy i dążeń Młodej Wsi.

Stanisław Gierat.

# RUCH MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ JAKO POSTĘPOWY RUCH CHŁOPIŃSKI

(Ciąg dalszy)

Jak należy pojmować sprawę budzenia ducha narodowego w klasie chłopskiej. Oto pytanie, na które musimy poszukać odpowiedzi, chcąc ażeby ruch młodzieży w sposób właściwy pełnił rolę czynnika budzącego świadomość narodową na wsi.

Pisanie i mówienie o tej sprawie utrudnia nam to, że przywykliśmy, gdy się mówi o ruchu narodowym, mieć wtedy na myśli konserwatywne stronnictwa polityczne, które określają się jako organi-

zacje „narodowe”. Tak samo również jest, gdy chodzi o zachowawcze stowarzyszenia oświatowo-kulturalne i gospodarcze. Powierzchniowo tedy patrząc na rzeczy, odnosi się wskutek tego wrażenie, że przedstawicielami ruchu kulturalnego, oświatowego i gospodarczego o ideologii narodowej są u nas tylko te organizacje. One same zresztą, prowadząc propagandę w społeczeństwie, pieczętują się, a często tylko tandetnie tapetują — hasłami narodowymi, przez co stwarzają pozory, że tylko one stanowią ruch narodowy w Polsce. Następstwem tego jest, że w życiu

potocznem przez miano ruch narodowy, rozumie się u nas (podobnie jest i w innych państwach) wsteczne prądy kulturalne, polityczne i gospodarcze.

Powyzszy fakt powoduje zjawisko, że postępowy ruch społeczny, przeciwstawiający się prądom narodowo-konserwatywnym, unika takich określeń, jak „narodowy“, „w duchu narodowym“ i t. p. Nie znaczy to wcale, że ruch ten nie jest ruchem narodowym, podobnie jak termin „narodowy“ nie zawsze oznacza, że mamy do czynienia z ruchem istotnie narodowym. Duch narodu nie powstaje z niczego, nie przechodzi do narodu z zewnątrz, lecz jest wytworem ludzkim, powstającym i rozwijającym się w zależności od warunków przyrodniczych, społeczno-ekonomicznych, politycznych, kulturalnych i t. p. Duża narodu tworzy sam naród. Gdy naród podlega procesowi rozkładu, słabnie i jego duch. Widzimy potwierdzenie tego na całym szeregu przykładów historycznych, jak np. starożytna Grecja, Rzym, dawna Polska.

Mówiliśmy, że duch narodu rozwija się w zależności od warunków przyrodniczych i społecznych. Istnieje zatem duch narodów wyspiarskich, nadmorskich, śródlądowych, górskich, południowych i północnych. W zależności od warunków społecznych powstaje duch szlachecko-narodowy, chłopsko-narodowy, demokratyczny, despotyczny i t. p. Ilustrując to przykładami, powiemy, że Duńczycy, Szwedzi, Czesi posiadają ducha chłopsko-narodowego. W czasach dzisiejszych obserwujemy wzmoczony rozwój ducha chłopsko-narodowego w Litwie, Rumunji, Finlandji, Lotwie i Estonji. Chorwaci, wchodzący dzisiaj w skład Jugosławii, też stanowią typowy przykład narodu współczesnego, w którym rozwija się duch chłopsko-narodowy.

Duch naszego narodu posiada jeszcze ciągle znamiona księzowsko-szlacheckie. Płynię to stąd, że duch ten był tworzony w czasach dawnej Polski przez kler i szlachtę. Te grupy społeczne miały wówczas władzę polityczną, one tworzyły kulturę, mając na uwadze swoje interesy i potrzeby. Duch zatem narodu tworzył się z pierwiastków ideologii księzowskiej<sup>1)</sup> i szlacheckiej. Dużo jeszcze pokutuje u nas staroszlachetczyzny w kulturze duchowej i społecznej (np.

życie polityczne). Jeszcze dzisiaj widzimy obrońców ducha księzowsko-szlachecko-narodowego. Widzimy ich w życiu politycznym, oświatowym, kulturalnym i społeczno-gospodarczym, wygłaszających poglądy „narodowe“, zgodne z dawnym duchem. Czas się jednak zmieniający nie w ich duchu. Już dzisiaj, mimo, że chłopci nie stali się jeszcze świadomą podstawą narodu, zachodzi u nas proces tworzenia się nowego ducha narodowego.

W literaturze pięknej np. na miejsce ideologii szlachecko-próżniaczej, jawi się ideologia świata pracy. Klasa chłopska również już dochodzi do głosu w dziedzinie twórczości literackiej, tak bardzo ważnej, gdy chodzi o proces kształtowania się ducha narodu. Dochowujemy się już własnych powieściopisarzy, poetów, którzy wnoszą nowe wartości do polskiej kultury. Przeobraża się zatem duch narodu pod wpływem udziału w życiu nowych sił społecznych, którymi są: pracownicy przemysłowi, robotnicy, chłopci.

Już dotychczasowe rozważania pozwalają nam zrozumieć, że inne poglądy na to, czym winien być duch narodu posiadają księża, ziemianie, a inni pracownicy umysłowi, robotnicy, chłopci. Nad tem trzeba się zastanowić. Budząc ducha narodowego w społeczeństwie chłopskiem, musimy stanąć na stanowisku, że ma to być duch Polski nowej, wyrastający ze współczesnych kierunków i tendencji powojennych naszego narodu. Warunki te, jak również tendencje rozwojowe każą nam iść w kierunku umasowienia ducha narodu, co osiągnię nie nietylko w drodze oświaty i wychowania, lecz i przeobrażeń w budowie naszego życia społeczno-ekonomicznego, politycznego i kulturalnego.

Rzeczpospolita nasza jest państwem, w którym istnieją mniejszości narodowe. Nowy duch naszego narodu musi wpoić w ogół obywateli zasady, że współzycie i współpraca z temi mniejszościami leży w interesie naszego państwa. Tego wymaga, jak się o tem inaczej mówi, polska racja stanu.

(C. d. n.)

Kazimierz Maj

## ZWYCZAJE WIELKANOCNE

Wielkanoc. Ileż uczucia zawiera to słowo. Każdemu żywiej bije serce, bo też żadne święto nie jest tak oczekiwane i tak uroczyste obchodzone jak Wielkanoc. Składają się na to różne powody; bo i ten długi siedmiotygodniowy post, i rekolacje, i oczekiwanie Zmartwychwstania, i porządki świąteczne, i najbardziej może to przeświadczenie, że skończyła się długa, mroźna zima, a nadchodzi wiosna, następuje podwójne Zmartwychwstanie Chrystusa z grobu, a przyrody ze snu zimowego.

Symbolem tego święta, nietylko w Polsce i Słowiańszczyźnie, ale i w innych krajach, jest jajko.

<sup>1)</sup> Mówiąc o kulturze, czy ideologii księzowskiej podkreślamy jej wady z powodu błędnego myślenia i działalności księży, jako ludzi, nie naruszając powagi i znaczenia religii, którą uważamy za świętosc (Red.).

Jajko — to symbol życia. W zamierzonych czasach ludy pogańskie jakkiedy witaly pierwsze tchnienie budzącej się ze snu zimowego przyrody. Persowie opiekowali je w swoich pieśniach świętych, a stare legendy mówią, że świat powstał z jajka. Ale powróćmy do Polski. W Polsce jajka wielkanocne zawsze są barwne. W różnych częściach kraju rozmaicie bywają barwione i stąd rozmaicie nazywane, jak: *pisaneki, kraszanki, keruki, skrobanki*.

Pierwszy dzień Wielkanocy spędza się w domu, lub gronie rodzinnem przeważnie, jedząc i odpoczywając, bo też i pomęczeni są wszyscy pracą przedświąteczną i osłabieni długim postem. Ale już nad wieczorem zbierają się młodzi chłopcy i idą pod okna „dyngować“, to jest śpiewać odpowiednie pieśni. Śpiewają je najczęściej na melodję: „*Wesoły nam dziś dzień nastał!*“. Śpiewają zwykle nie jedną pieśń,

ale więcej stosownie do otrzymanych darów. Zaczynają pieśnią religijną:

Przyśliśwa tu po dyngusie,  
Zaśpiewamy o Jezusie;  
A ten Jezus zmartwychwstaje,  
Dajcie nam tu jedno jaje,  
Albo kawalek synki  
Dla nasej matynki. Alleluja.

Jeżeli otrzymują dary, dziękują piękną piosenką i idą dalej, a jeżeli długo stoją, a gospodyni nie kwapi się z wyniesieniem podarunku, wtedy śpiewają:

Chrystus zmartwychwstaje,  
Dawaj babo jaje.  
A ty, dziadzie, kiebase,  
Bo cię kijem wystrasę.

Alleluja.

Zabawy i wesołość rozpoczynają się na dobre dopiero drugiego dnia. Od samego rana dorofli i mali oblewają się wodą. Zwyczaj to bardzo stary. W czasach starożytnych oznaczał obmywanie się z grzechów (teraz lejąc wodę, napewno nikt o grzechach nie myśli). W Polsce bardzo rozpowszechniony pod nazwą *dyngus*, albo *śmigus*, polega na tem, że w drugi dzień świąt chłopcy oblewają wodą dziewczęta, w trzecie święto dziewczęta chłopców, dopóki się nie wykupią, albo nie uciekną. Ale nie tylko dziewczęta są napastowane, dostaje się też i poważnym gospodarzom, a nawet niewiastom. Najwięcej jednak cierpią dziewczęta, niechno tylko która pokaże się na dworze, już tam czatują chłopcy i ciągną do rzeki, albo pod studnię. Dziewczęta nie pozostają dłużne, zwłaszcza, jeżeli kilka z nich przytłapie jednego chłopca.

Dawniej oblewano się wodą nie tylko na dworze, ale i w domu. Dziś zwyczaj oblewania się po domach powoli zanika. Znacznie ładniejszy, choć niezmiernie rzadko spotykany, zwyczaj — to kurek wielkanocny. Kurka, to jest koguta żywego, albo zrobionego z drzewa lub innego materiału, umieszczają na małym dwukółowym wózku. Kolo niego ustawiają cztery bardzo pięknie wystrzone lalki, z przodu dwóch trzacy, a wszystko ubierają ładnie papierowymi kwiatami, wstążkami, girlandami i koguciami ogonami. Całość wygląda bardzo pięknie i barwnie. Wózek otacza gromada chłopców odświętnie przystrojonych w dziwne czapach, albo i koronach na głowach. Jedni grają na skrzypcach, inni mają w rękach dzwone kołatki, zrobione z drzewa, a przypominające bocianów, jeszcze inni długie kije lub kosze na podarunki.

Podchodzą pod okna i pytają, czy można wejść, otrzymawszy pozwolenie, wstępują uroczyście do izby i tu zaczynają swój dziwny koncert. Kogut pieje, dzwonek umieszczony pod wózkiem dzwoni, lalki się kręcą, trzace poruszają się miarowo, kołatki klekoczą, chłopcy mający instrumenty grają, a wszyscy razem śpiewają piosenki stosowne do okoliczności. Zaczynają przeważnie pieśnią religijną, jak:

Przyśliśmy tu po dyngusie,  
Zaśpiewamy o Jezusie.  
O Jezusie i Maryi,  
O kwiateczku, o liliji.

A potem zaczynają swoje:

Przyśliśmy tu po dyngusie,  
Ale nas tyż nie opuście,  
Placków, jajków nie żałujcie,  
Wszystkich hojnie obdarujcie.  
Pani gospodyni klucykami brzunka;  
Dla nas ci to, dla nas podarunków suka.  
Suka, ona suka, by zdrowo sukala,  
Żeby ona nam ta co dobrego da!  
Niechno gospodyni zajrzy do komory  
I niech wyniesie la kogutka dary.

Otrzymawszy dary, lub poczęstunek dziękują piosenką.

Gdzie są w domu dziewczęta porządne i gospodarne, albo na wydaniu, tam śpiewają:

Nasz kogutek głośno pieje,  
Wstańcie, dziewki do kądziele,  
A wy starsi jescze śpijcie,  
Bo się przez dzień narobicie.  
Jedna wstała raniusińko  
I naprzęda cieniusińko,  
Druga wstała jescze rani  
I naprzęda jescze cieni.  
Trzecia wstała i smuci się:  
Moja mamó, ozeńcie mie.  
Pani gospodyni, nie żałujcie grosy  
Mamy tu kogutka dla waszej kokosy.  
Bo ten nas kogutek to ma złote kosy,  
Siedemdziesiąt kurcąt odrazu wypłosy.

Czasami bardzo złośliwie wytykają wady którejsz z dziewcząt, mówiąc że to: i łyżki pod ławą, i świnia w piecu ryje i t. p. przykre rzeczy. Jeżeli gospodarze byli skąpi, zaprosili, a potem nie chcieli dać, to im śpiewali:

Bóg wam zapłać za te wase dary,  
Zebycie się za to do piekła dostali.  
Bóg wam zapłać za te wase dary,  
Żeby wam djabelki na łóžku targaly.

Naturalnie, że każda gospodyni, wiedząc, że mogą zaśpiewać coś, czegoby nie chciała usłyszeć, hojnie obdarowuje „kurcorzy“.

Czyż nie ładny zwyczaj? Czy nie warto wznowić go tam, gdzie zagał? Z kurkiem chodzą sami chłopcy, ale i dziewczęta nie pozostały w tyle. Ze świerkowej gałęzi, albo i całego małego krzaka zrobili sobie gaik. Ustroili go pięknie we wstążki i kwiaty, na wierzchołek posadzili pięknie ubraną lalkę. Chodzą z gaikiem po wsi, podchodzą pod okna (do wnętrza nie wchodzą, gaik się nie zmieści w niskiej izbie) i śpiewają:

Gaiczek zielony, pięknie przystrojony,  
W czerwone wstążeczki przez śliczne dziewczeczki.  
A ten gaik z lasu idzie. Dzwują się wszyszy ludzie.  
Idzie po lipowym moście. Przypatrują mu się goście.  
A ta zima ciężka była, co nam siółka wymorziła,  
Ale my się tak starały, żeśmy ziółek nazbierały  
Gaiczek zielony i t. d.

Bardzo często dziewczęta chodzące z gaikiem i chłopcy z kurkiem, spotykają się ze sobą w jakiejś obszerniejszej izbie i za zgodą gospodarza pozostają

dlugo, bawiąc się wesoło. Naturalnie, że nie opisałam tu wszystkich zwyczajów wielkanocnych, bo jest ich dużo, a trudna wszystkie spisać, wiele zresztą zatraciło się i mało kto o nich pamięta, a przecież to są perły naszej rodzimej kultury ludowej, gdzie umarli, tam je trzeba wskrzesić, gdzie są zapomniane, tam je trzeba przypominąć. Do tego Wy, Koleżanki i Koleździ, zrzeszeni w Związku Młodej Wsi, jesteście powo-

lani. Niechcie więc, jakie zwyczaje są u was: jakie śpiewki śpiewają przy tem? Jeżeli się da, to przyszłycie i melodie, a tym sposobem lepiej i prędzej zapoznamy się z rodzimą kulturą. A może skorzystacie z materiału przezemnie podanego, to napiszcie z jakiego i czy ładnie wypadło<sup>1)</sup>.

Jadwiga Chróścicka.

## SEKCJA KOLEŻANEK

### ALEKSANDRA PIŁSUDSKA

Z cyklu „Wielkie postaci kobiece“

Belweder w dniu 12 grudnia pelen jest gwaru najmłodszych gości — to delegacje dzieci z przedszkoli Rodziny Wojskowej składają życzenia imieninowe swej opiekunce — Pani Marszałkowej Piłsudskiej. Obok uroczystych powinowaz organizacji społecznych, składają dzieci proste i szczerze życzenia, a obok adresów i laurek pięknie malowanych wręczają najmilsze Pani Marszałkowej upominki — małańkie, dziecięce sukienki, fartuszki i dużo ciepłych ubrań. To dla marzących dzieci bezrobotnych, które są tak bliskie Aleksandrze Piłsudskiej.

Na przedmieściach Warszawy, tam, gdzie kończą się oświetlone ulice i niema już nowych, pięknych domów, zaczynają się siedliska bezdomnych. Stary wagon towarowy, bez podłogi, postawiony wprost na ubitej ziemi służy za mieszkanie. Mały piecyk żelazny zastępuje kuchnię, ale często niema opału, ani gotować niema czego. Dzieci do szkoły nie chodzą, bo brak ubrania i butów. Tych najbiedniejszych, zapomnianych przez wielką stolicę otacza troska Pani Marszałkowej.

Postawia dla nich mieszkalne baraki, wspólna tania kuchnia i łaźnia, ogródki działkowe. Ale najważniejsze, że daje im się zarobek. Nie są obdarzani jałmużną, ale czyni się z nich ludzi potrzebnych, pracujących. Dzieci ich gromadzi się w przedszkolach i szkolach, które są dla nich ciepłym i miłym domem. Ale tak zupełnie są fundusze, tak ich ciągle

brakuje, żeby poratować wszystkich potrzebujących, tyle jeszcze zostaje w starych, towarowych wagonach!... I dlatego ciągle troska się Pani Marszałkowa, dlatego najmliszym Jej znakiem hołdu są dary dla tych opuszczonych dzieci stolicy.

Któż obcy, patrząc na Panią Marszałkową przy pracy dla dzieci i nędzarzy, domyśliłby się w Niej nieuległego żołnierza? Któżby zgadł, że z tak samo spokojną twarzą walczyła w niełicznych szeregach bojowników Niepodległości? Że te same ręce, glądzące głowy dzieci, dźwigały transporty broni?

Aleksandra Szczerbińska, jako młoda dziewczyna, wkrótce po ukończeniu gimnazjum, przybywa z rodzinnych Suwałk do Warszawy i bierze udział w rewolucyjnej działalności Polskiej Partji Socjalistycznej. Walka o wolność z potężnym zaborcą, Rosją, jest ciężka, ludzimo słabego charakteru wydaje się beznadziejna. Walka zbrojna o niepodległość wydaje się szaleństwem nawet większości P. P. S. Wtedy właśnie Józef Piłsudski tworzy „organizację bojową“. Po raz pierwszy od roku 1863 padają strzały z polskiej broni przeciwko moskiewskim żandarmom. Do „bojówek“ przyjmowani są tylko wypróbowani, twardzi towarzysze.

Pośród nich znajduje się Aleksandra Szczerbińska, dla wtajemniczonych „towarzyszka Ola“. Jej powierzone jest przechowanie amunicji i rewolwerów, oraz druków rewolucyjnych, które groźniejsze są dla caratu, niż broń palna. Gdyby policja wykryła taki

<sup>1)</sup> Materiały proszę nadsyłać C. Z. M. W. Warszawa, Kopernika 30, kol. J. Chróścicka.

### NA SZLAKACH KULTURY.

= W okresie ostatniego dziesięciolecia Sowiety sprowadziły 1 milion 100 tysięcy książek, a wystaly zagraniem 600 tys. Najwyższa wymiana nastąpiła ze Stanami Zjednoczonymi. Jednocześnie kierownictwo wydawnictwa sowieckiego zapowiedziało wydanie w 1935 r. prozy i poezji w ilości 22 milionów egzemplarzy.

= Zabawna historia wydarzyła się ostatnio w Moguncji. Jeden z tamtejszych księgarzy wydał książkę *Grinmów*, z których jeden umarł w 1863 r., a drugi w 1859 r. W kilka tygodni potem przyszło do wydawnictwa pismo od Związku Pisarzy Niemieckich, który obejmuje wszystkich piszących w Niemczech, z zapytaniem o adres Grinmów, gdyż ich nie dopełnił obowiązek zameldowania się w Związku.

= Podobno Bernard Shaw (*Szou*) pod wpływem zdania przelożonej jednego z angielskich klastorów zmienił fragment swej najnowszej sztuki dramatycznej. Zmianie uległa ta część utworu, której treść w pojęciu przelożonej, obrażała uczucia religijne katolików.

= W Niemczech 60 tysięcy szkół zostanie zaopatrzonych

w ciągu najbliższych lat w aparaty filmowe. Już w b. r. szkolnym szkoły otrzymują 10 tysięcy tych aparatów, na które każdy uczeń musi dać 20 zł. kwartalnie.

= W stolicy są czynione przygotowania do uroczystego obchodu 60-lecia pracy na scenie, największego aktora polskiego, Ludwika Solskiego. Do samego tylko komitetu, organizującego uroczystości, weszło 150 osób. Kraków ofiarował Solskiemu album z medyzjotami.

= Do Warszawy przybył bułgarski minister oświaty, gen. Radew, który wraz z ministrem W. Jędrzejowiczem, podpisał umowę, traktującą o współpracy kulturalnej polsko-bułgarskiej. Radew zawiadził szereg szkół warszawskich, m. inn. Centralny Instytut Wychowania Fizycznego i Politechnikę, po czym udał się do Krakowa, po zwiadeniu którego, wyjechał do Bułgarii.

= Stefan Starzyński, prezydent m. Warszawy, zainicjował piękną myśl ukwiecenia miasta poprzez specjalne hodowanie kwiatów na balkonach. W ten sposób stolica Polski zyska na zewnętrznym wyglądzie, idąc śladem miast pomorskich, które przyznają nagrody za najpiękniejsze ukwiecenie balkonu.

skład, przechowującemu grozi surowa odpowiedzialność, więzienie, zesłanie na Sybir. Trzeba mieć wiele zimnej krwi i poczucia odpowiedzialności, żeby się nie zdradzić z ukrywaniem broni, nie wydać policji żadnych wiadomości w razie aresztowania. Towarzyszka Ola jest zawsze jednakowo wytrwała, czujna i mężna. Czy to, gdy tropi ją policja, czy gdy zostaje aresztowana i uwięziona, zachowuje spokój niezłomnego żołnierza, budząc podziw i szacunek towarzyszy. Jako jedyna kobieta bierze udział w sławnym napadzie na pociąg pod Bezdanami.

Oddział bojowy pod wodzą Józefa Piłsudskiego zdobył tam przewożoną pod strażą kasę rządową rosyjską i skonfiskował pieniądze na cele walki z caratem. Towarzyszka Ola trwa do ostatka w akcji bojowej, a gdy w pamiętnym roku 1914 Józef Piłsudski organizuje legiony, staje znów do służby dla Ojczyzny. Jej kierownictwu powierzona jest ważna

służba wywiadowcza. Pod Jej przewodnictwem pracują dzielne kobiety-kurjerki, utrzymujące mimo granic zaborów i frontów wojennych tajemną łączność między wszystkimi dzielnicami Polski i komendą legionów.

Podtrzymywane Jej przykładem, trwają w ciężkiej służbie z całą gorliwością i poświęceniem, a w ciągu ich pracy ani jeden raport nie wpadł w ręce wrogów.

W odrodzonej Polsce Pani Marszałkowa stoi na czele Polskiego Związku Obronców Ojczyzny, do którego należą wszystkie organizacje kobiece, biorące czynny udział w walce o niepodległość. Ale twarde służba bojowa nie zmienia spokoju twarzy, ani dobrego spojrzenia oczu Pani Marszałkowej. I dziś ciepło jej serca i nieustanna opieka otacza tych wszystkich nieszczęśliwych, dla których jest matką.

## PRACE WIOSENNE W SEKCJI ROLNEJ

W okresie zimy mogliśmy urządzać trzy, a przynajmniej dwa razy tygodniowo zebrania Sekcji, z nastaniem prac w polu trzeba się będzie zadowolić jednym zebraniem w tygodniu. Na zebraniach tych będziemy w dalszym ciągu czytać „Przysposobienie Rolnicze“, omawiać bieżące prace na poletku i w Sekcji oraz wygłaszać referaty i prowadzić dyskusje. W dalszym ciągu Sekcja będzie korzystała z odczytów i pogadanek wygłaszanych przez radio.

Już teraz członkowie zespołów konkursowych powinni się zaopatrzyć w materiały konkursowe, jak: nasiona, prosięta, cielęta, jaja wylęgowe, młode króliki, jagnięta (inne, jak broszury i odpowiednie zeszyty powinny być nabyte na jesieni z chwilą zorganizowania zespołu). Po otrzymaniu nasion należy wspólnie przeprowadzić próbę kiełkowania, by się przekonać, czy mamy odpowiedni materiał siewny.

W tym celu odliczamy 100 nasion lub kłębków, jeżeli to będą buraki, kładziemy na zwilżoną czystą wodą bibułę, umieszczamy na talerzu, przykrywając go drugim. Po 7 dniach obliczamy, ile nasion skiełkowało, lub ile kłębków wytworzyły kłębi buraków i w odniesieniu do 100 wziętych do próby nasion, będą nam wykazywały, jaka jest energia kiełkowania. Zliczenie po 14 dniach wykiełkowanych da nam siłę kiełkowania. Poza tem należy przygotować nasiona przez przetarcie marchwi, przygotowanie odpowiednich sadzonek, jeżeli idzie o ziemniaki i dobranie odpowiednich odmian.

Należy przygotować pomieszczenie dla kur, królików, prosiąt i cieląt. Jeżeli mamy specjalne pomieszczenia z lat poprzednich, to trzeba je tylko poprawić, wyczyścić, wydezynfekować i wybielić, by były gotowe na pomieszczenie odpowiedniego loka-

## ORLĘTA\*)

Pamiętna bohaterska obrona Lwowa w listopadzie 1918 roku przed inwazją ukraińską jest jedną z najchlubniejszych kart w dziejach Odrodzonej Polski. Męstwo dziecka tego sławnego, przastarego grodu, wielbi już oddawna pieśń, sławią całe tomy opowiadań, notatek, pisanych przez bezpośrednich obrońców miasta, oraz uniemiernielniają piękne ze wzniesieniem czytane powieści. Powstała już słoneczna, z miłości Ojczyzny zrodzona legenda o „orlętach“ ̄wowskich, walczących, lub też poległych na ulicach Lwowa w żąartym, nieustępliwym boju o wielką, pożąną Polskę, a cmentarz tych bohaterów jest świętością narodową. W listopadzie 1918 roku Lwów stał się symbolem bohaterstwa narodu polskiego, więc nie dziwnego, że gród ten zdobi zaszczytny Krzyż „Virtuti militari“.

\*) Mirosław Bezduda: „Józko żołnierzem polskim“. Pomorska Spółka Wydawnicza, 1935 r.

W tych dniach wyszła książka, wskazująca wielkie listopadowe chwile, ale w sposób bardziej ciekawy i najzupełniej oryginalny, gdyż o dniach obrony Lwowa pisze tutaj nie jakiś wyształcony literat, ale „orle“ kilkumastoletni chłopiec, pochodzący z biednej, nędzą zniszczonej rodziny lwowskiej. Książka ta nosi tytuł prosty i bezpretensjonalny: „Józko żołnierzem polskim“, a autorem jej jest Mirosław Bezduda, młody, doskonale zapowiadający się pisarz. Warto więc bliżej zapoznać się z tą ciekawą książką, gdyż tak sama treść, jak i sposób podania faktów zasługują na uwagę.

Oto dwaj lwowscy chłopcy: Józko i Franek, uczeń gimnazjalny i gazeciarz, dowiadują się, że Ukraińcy zdobyli podstępem Lwów i na ratunku zawiesili swoją chorągwie. Oburzenie zmieszca. Wprost nie chcą uwierzyć, by ich drogie, rodzinne miasto mógł zagarnąć wróg! A gdyby tak, to przecież oni pójdą walczyć „do krwi ostatniej kropli żył“ i albo uwolnią miasto, albo też polegą. Sposobność do walki o Lwów nadarza się natychmiast. Ulicą idą

tora. Tak samo jeżeli nie będzie można dostać kurcząt jednodniowych do wychovu, należy przygotować kurkę do posadzenia na jajach.

W tym okresie należy uzupełnić zaległości w zeszycie notatkowym, który powinien być już zaprowadzony od chwili rozpoczęcia prac przedzimowych na poletku. Teraz należy tylko sprawdzić, czy wszystko z prac przygotowawczych jesiennych zostało wpisane, oraz uzupełnić następną stronę, t. j. „*Przygotowanie do konkursów w okresie jesiennym i zimowym*” przez wpisanie daty i miejsca kursów przedkonkursowych, tytułów książek, broszur, pism, przeczytanych w okresie zimowym. W jaki sposób było czytane pismo „Przysposobienie Rolnicze”, co w nim się najbardziej podobało. Czy był przerabiany i w jaki sposób kurs im. Staszcyka. Jakże referaty zostały wysłuchane na zebraniach i należy wogóle wpisać wszystkie prace samokształceniowe, przerobione w okresie zimowym.

Należy dokładnie opracować plan prac wiosennych na poletku i odpowiednio do tego przygotować

narzędzia do uprawy, byśmy później nie potrzebowali na gwałt szukać, lub naprawiać. Trzeba wszystko przewidzieć i przygotować, nie zapominając o tabliczce, która powinna być w odpowiedni sposób napisana i później umieszczona na poletku.

Konkursiści, mający za temat ogródki kwiatowe, powinni już teraz opracować planik swego ogródka, z zaznaczeniem, jak mają wyglądać grządki, gdzie i jakie kwiaty będą zasiane, gdzie umieścić ławkę i t. p.

Z chwilą dostatecznego oschnięcia roli i ogrzania przez słońce wyruszymy do pracy na poletku. Konkursiści powinni być pierwszymi, którzy staną wiosną do pracy. W porę powinny być wykonane siewy i sadzenia. Jak się do tego zabrać i jak przeprowadzić, wskaże każdemu broszura tematowa, poparta przez odpowiedni rozdział z książki prof. Mikułowskiego-Pomorskiego p. t.: „*Uprawa roli i roślin*”.

Inż. K. Trojanowski.

## NOWE KIERUNKI GOSPODARCZE

### 4. HITLERYZM.

„Niemcy, Niemcy ponad wszystko“<sup>1)</sup>.

Niemcy w okresie przedwojennym stały u szczytu swej potęgi gospodarczej i politycznej. Towary oznaczone marką „Made in Germany” (zrobione w Niemczech) znane były na całym świecie, od Władystoku i Szanghaju poprzez całą Azję, Australię, Afrykę, Europę i Amerykę. Niemiejszy też odgrywały wpływ polityczny przez utworzenie t. zw. „trójprzermia”, do którego wchodziły: Niemcy, Austria i Włochy. Pomniejsze państwa siłą faktu lub dzięki

polityce dynastycznej<sup>2)</sup> Niemiec ciążyły ku nim. Dla przeciwwagi powstał drugi blok państw t. zw. „trójporozumienie” Francji, Anglii i Rosji.

Przeciwnictwa polityczne i gospodarcze głównych państw, wchodzących w skład obu bloków wywołały wojnę europejską, z której Niemcy wyszły pobite, upokorzone i okrojone przez traktat pokojowy, zawarty w Wersalu, byłej letniej siedzibie królów francuskich. Był to ogromny cios, zadany wierzniem tłumów niemieckich i ich dotychczasowym przywódcom z b. kaiserem Wilhelmem II na czele,

<sup>2)</sup> Rodzinny książkę niemieckich były dla całej Europy niewyczerpanym zasobem panujących, tak mężczyzn, jak i kobiet.

<sup>1)</sup> Początkowe słowa hymnu niemieckiego.

ukraiński żołnierz. Chłopcy rzucają się na idących i rozbrajają ich w okamgnieniu. Dokoła rośnie tłum. Wdali trzeszcza strzality. Zaczęła się samorzutna obrona. Józko i Franek uzbrojeni udają się na placówkę. Są żołnierzami, a na czapkach ich blyszczą orzeł polski! Czyż to nie zaszczyt?

We Lwowie wrze. Ludność gotuje się do celowej, twardej obrony. Na wszystkich ustach jest Szkoła Sienkiewicza, gdzie zamknęła się garść młodzieży, i pluje w twarz wroga ołowiem. Potem przyszła Szkoła Konarskiego, a wreszcie każda ulica stała się twierdzą, każdy dom i każdy parkan! Kanonada wzmagą się, a na bruku leżą pierwsze trupy. Niestety, jest ich coraz więcej i więcej...

W dymie wystrzałów, wśród stosu zabitych, i jęku rannych, odważnie i nieustraszenie walczą ramię przy ramieniu dwaj chłopcy, dzieci prawie: Józef Kulik i Franek, mały gazeciarz! Kiedy starzy błędą i cofają się, kiedy prawdziwych, zawodowych żołnierzy opuszcza pewność, to oni z humorem i pieśnią na ustach idą na Sejm, Ogród Jezuicki, gdzie w krza-

kach walają się trupy, a wciąż wierzą w zwycięstwo! Humor wogóle nie opuszcza ich ani na moment. Franek ranny rwie się ze szpitala na barykadę, a kiedy wreszcie przychodzi do zdrowia, ginie bohaterską śmiercią podczas ataku i leży dzisiaj na cmentarzu Obrońców Lwowa, a na mogile jego rośnie może, jak on to śpiewał, „biały różowy kwiat”. Józko zaś jest ranny. Wyleczy się i pójdzie w pokój pracować dla ukochanej Polski...

„Józko żołnierzem polskim” to piękna wzruszająca książka i kto wie, czy nie najpiękniejsza spośród tych wszystkich, jakie napisano o bohaterskiej obronie „orląt” lwowskich. Przedewszystkiem dlatego najczarowniejsza, że jest jaskrydy pewnym rodzajem dziennika, dziecka - obrońcy, dziennika tchnącego prawdą, humorem i bezpośredniością. Wydanie Pomorskiej Spółki Wydawniczej staranne. Papier doskonały i ładna kolorowa okładka. Książka ta powinna znaleźć się w bibliotekach młodzieży wiejskiej, aby uczyć, wychowywać i wzruszać.

Józef Nibodem Kłosowski.

w niewzruszalność niemieckich wojsk. To wywołało rewolucję listopadową (1918) — upadek samowładztwa Wilhelma i przyjsie do władzy t. zw. wejmarskiej<sup>3)</sup> republiki.

Ustrój republikański nowych Niemiec i woła Anglii<sup>4)</sup> uratowały Niemcy od całkowitej zagłady.

Revolucja 1918 r. nie była wynikiem walk klas ludności o władzę, a raczej następstwem przegranej wojny i sprytnych taktyki polityków. Dlatego też w rzeczywistości niewiele się zmieniło w układzie sił społecznych i politycznych. Na urzędach pozostali ludzie dawnego cesarstwa, mimo, że władzę obejmują demokraci i socjaliści (pierwszy prezydent — socjalista Ebert). Stąd wypływa wniosek, że ustrój demokratyczny został masom niemieckiego narodu narzucony i jako taki przez nie nieprzyjęty. Mimo wzrostu partji socjalistycznej i komunistycznej całe Niemcy, nie wyłączając socjalistów i komunistów, były nawskroś przesiąknięte starym „drylem“ pruskim. Niemcy, to naród bardzo karny i uznający władzę zwierzchnią za najwyższą świętość, a uleganie jej za najświętszy obowiązek. W dodatku, ta władza zapewniała szerokim masom dobrobyt i obiecywała panowanie nad światem.

Z przegraną wojną europejską skończył się dobrobyt mas (obecnie jest przeszło 5 milionów bezrobotnych), a panowanie nad światem stało się nieosiągalnym marzeniem, wobec upokarzających postanowień traktatu wersalskiego. To wszystko złożyło się na powstanie programu partji pod nazwą „Narodowo-socjalistyczna niemiecka partja robotnicza“<sup>5)</sup>, utworzonej przez Adolfa Hitlera, który uzyskał ogromną popularność w społeczeństwie. Na zdobycie władzy musiał Hitler, syn drobnego urzędnika celnego, z zawodu malarz pokojowy i sierżant pruski, czekać lat 14, od 1919 r. do stycznia 1933 r., kiedy został mianowany kanclerzem, a wreszcie po śmierci prezydenta Hindenburga (sierpień 1934), prezydentem i wodzem (Führer) narodu niemieckiego. To nowe stanowisko zostało potwierdzone w powszechnym głosowaniu większością 40 milionów przeciwko czterem milionom.

Przyjrzyjmy się teraz, jak wygląda program hitlerowski<sup>6)</sup>. Program ten zawiera: a) *W dziedzinie politycznej*: 1) przyłączenie do Rzeszy Gdańska, Austrii, włoskiego Tyrolu, francuskiej Alzacji i Lotaryngii, belgijskiego Eupen i Malmédy, czeskiego obszaru sudeckiego; 2) energiczną obronę wychodźstwa niemieckiego; 3) pozbawienie żydów praw politycznych; 4) zakaz imigracji (przyjazdu) żydów i innych „parszywych ras“; 5) wypędzenie żydów, którzy się osiedlili po 2 sierpnia 1914 r.; 6) ograniczenie cudzoziemców w prawach cywilnych i poddawanie ich specjalnemu ustawodawstwu; 7) zniesienie armji zawodowej nakazanej traktatem wersalskim, i wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej<sup>7)</sup>; 8) ograniczenie nietykalności poselskiej;

9) zniesienie rządów parlamentarnych i wprowadzenie rządów „autorytarywnych“ (uznanej jednostki, t. j. Hitlera); 10) zmiana systemu wyborczego i wprowadzenie Izby zawodowej z zamiaszt Sejmu; 11) formalne uchylene traktatu wersalskiego; 12) zawarcie przymierza z Włochami i Anglią; 13) *odzyskanie Pomorza i Śląska*; 14) *utworzenie wielkiego państwa ukraińskiego, jako naturalnego sojusznika Niemiec do walki z narodem polskim oraz z Rosją.*

#### b) *W dziedzinie ekonomiczno-społecznej:*

1) *uznanie zasadniczo własności prywatnej i umożliwienie każdemu obywatelowi wzbogacenia się i korzystania z owoców własnej pracy*; 2) *poparcie interesów rolnictwa, oswobodzenie rolnictwa od ciężarów i długów, skreślenie lichwiarskich oraz żydowskich długów hipotecznych*; 3) *poparcie średniego i małego przemysłu i handlu oraz poparcie rzemiosła*; 4) *parcelacja większych obszarów rolnych i poparcie osadnictwa*; 5) *upaństwowienie banku emisyjnego<sup>8)</sup> i wielkich banków akcyjnych<sup>9)</sup>, wyzwolenie życia gospodarczego od ciężaru lichwy pieniężnej przez udzielenie pożyczek bezprocentowych*; 6) *upaństwowienie wszystkich wielkich, akcyjnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych*; 7) *konfiskata zysków wojennych i lichwiarskich*; 8) *ulepszenie i rozszerzenie systemu ubezpieczeń społecznych*. Każdy obywatel ma mieć zapewnioną rentę (emeryturę) na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

#### c) *W dziedzinie kulturalno-moralnej:*

1) *reforma wychowania i nauczania w kierunku oparcia go na duchu germańskim i zasadzie przygotowania moralnego, fizycznego i zawodowego*; 2) *wolność religijna*; 3) *czurowa cenzura, teatralna i filmowa*; 4) *energiczne zwalczanie prostytucji (nierządu) i wszelkiej niemoralności obyczajowej*; 5) *wolność szkół wyższych*; 6) *wolność myśli i swoboda uprawiania „sztuk pięknych“ (podajemy w nawiasach tłumaczenie nasze).*

Tak oto przedstawia się w skrócie ujęty w punkty program narodowo-socjalistycznej partji Hitlera. Przytoczenie go tu w całej rozciągłości uważałem za bardzo ważne ze względu na słabą u nas znajomość istotnych cech, planów i dążeń hitlerowskich Niemiec. Odnosi się to nie tylko do wsi, ale i do t. zw. inteligencji, która w zasadzie nienadzwyczajnie orientuje się w przemianach ustrojowych tak politycznych, jak gospodarczych naszych sąsiadów. Aczkolwiek jest bardzo skłonna namietnie je zwalczać lub też entuzjastycznie przyjmować.

(C. d. n.)

Bronisław Stankiewicz

<sup>3)</sup> Wejmar — siedziba sejmów niemieckich.

<sup>4)</sup> Anglia sprzeciwiała się zajęciu całych Niemiec przez wojska Koalicji, t. j. Francji, Anglii, Belgii i Włoch.

<sup>5)</sup> Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei — w skrócie N. S. D. A. P., zw. inaczej socjal-narodową.

<sup>6)</sup> Punkty programu podaje według A. Malatyńskiego „Niemcy pod znakiem Hitlera“, W-wa 1933, str. 54 i następn.

<sup>7)</sup> Stało się to w ciągu marca r. b.

<sup>8)</sup> Mającego prawo emitowania (wydawania) pieniędzy papierowych, t. zw. banknotów.

<sup>9)</sup> Udziałowych.



## Z GŁĘBIN MORZA

(Ciąg dalszy)

Sieci podobne są do ogromnych placht, długich do 20—24 metrów i szerokiach do 10—12 metrów. Plachty te łączą się razem tak, by utworzyły jednolitą wstęgę od 2 do 6 kilometrów długości. Sieci przywiązują się do głównej liny, utrzymującej się na powierzchni wody zapomocą pustych baryłek. Żeby sieć spadała prosto ku dołowi, obciąża się ją ciężarkami. Puste baryłki ciągną sieć do góry, ciężarki w dół, tworzy się więc jakby ściana około 12 metrów głęboka, ustawiona wpoprzek drogi płynących śledzi. Sieci są dość rzadkie, oka mają około 18 milimetrów. Zasada łowienia śledzi jest bardzo prosta. Ustawia się manę w poprzek drogi, którą obrały płynące ryby, a ponieważ pędzą niepowstrzymaną falą, biją więc w nią z całym rozpadem. Mniejście okazy przejdą przez oka sieci, ale większe zdołają tylko przesunąć głowę, a gdy chcą cofnąć się, zahaczają szkrzelami za oka sieci i pozostają w niej uwięzione.

Rybacki łowi śledzie przeważnie w nocy od godziny 2 do 8 rano. Bywają wypadki, że połów jest bardzo obfity. Rybacy, ustawivszy sieć, uważnie śledzą jej ruchy. Z początku fale bujają bezculki swobodnie, lina leży na powierzchni wody. Potem, gdy ryby uderzą w sieć, lina naciąga się i pogrąża w wodzie, bezculki tkwią jakby przyklejone. Po ruchu bezculek i liny rybacy poznają, kiedy trzeba wyciągać sieć. Na rozkaz dowódcy okrętu jedna część rybaków wyciąga sieć, druga część wydobywa śledzie z oczek sieci. Gdy ta robota się skończy, wtedy rybacy rozpoczynają układać śledzie do naczyń. Należy odróżnić układanie dwójakiego rodzaju w zależności od tego, czy połów odbywał się w pobliżu brzegów, czy też w głębi morza.

Jeżeli połów odbywa się w pobliżu brzegów i rybacy mogą wrócić w ciągu kilku lub kilkunastu godzin, wtedy układa się śledzie czasowo do skrzyń lub koszów i przysypuje się je lodem. Świeże śledzie mają wielki popyt, gdyż są smaczne, pożywne i tanie. My nigdy nie mamy świeżych śledzi, bo zepsułyby się, nimby je do nas przywieźli. Świeże śledzie dostają tylko miasta, leżące niedaleko od przystani rybackich i mające dobre połączenie. Rybacy, włożwszy czasowo śledzie do skrzyń, szybko dążą do przystani, gdzie oczekują specjalne pociągi z wagonami-chłodniami, które zabierają świeże ryby i natychmiast odwożą je do miast.

Jeżeli połów odbywał się daleko od brzegów, wtedy nie da się przewieźć świeżych śledzi. W tym wypadku rybacy zaraz po zakończeniu połowu, rozpoczynają solenie ryb. Na każdym okręcie odbywającym połów w głębi morza są specjaliści do solenia, którzy przecinają śledziom brzuchy, wydobywają wnętrzności, układają je beczce równymi warstwami, przesypują je grubą warstwą soli i zabijają beczki pokrywkami. Tak ułożone śledzie są tylko surowym towarem, sprzedawanym za niską cenę. Gdy okręty wrócą do przystani, beczki otwiera się i układa się śledzie staranniej, dodając różnych przypraw. Najwięcej łowi śledzi Anglia, Norwegia, Holandia i Francja. Anglia rocznie łowi do 2 milionów beczek, Norwegia i Holandia do 600 tysięcy beczek.

Z tych liczb można wyobrazić sobie, ile rocznie łowi się tych ryb. Jakkolwiek Anglia łowi największej śledzi, to jednak spożywa ich bardzo mało, bo uważa, że słony śledź jest pożywieniem gorszego rodzaju, więc cały swój połów sprzedaje, z czego ciągnie niemałe zyski.

Na morzu Bałtyckim śledzie zjawiają się w jesieni: w sierpniu — październiku. Gatunek bałtyckich śledzi jest bardzo dobry, gdyż mięso ich jest smaczne i pożywne. Nasi rybacy dotychczas łowili śledzie tylko na morzu Bałtyckim, bo małe i słabe ich okręci, zwane kutrami, nie nadawały się do dalekich podróży na otwartym morzu. Teraz już i nasi rybacy zaczynają wyruszać nie tylko na morze Północne, ale również i na ocean Atlantycki do brzegów dalekiej Islandji, gdzie bywają najobfitsze połowy. Miejmy nadzieję, że w niedalekim czasie będziemy jedli tylko śledzie, złowione przez polskich rybaków. I te pieniądze, które dotychczas paciliśmy za śledzie zagranicę, pozostaną w kraju.

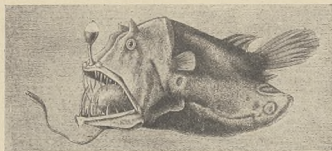
Węgorze

Obok śledzi, które w handlu polskim odgrywają dość znaczną rolę, w oceanach i morzach żyje bardzo dużo innych ryb i zwierząt, jak wiewióry, foki, rekiny...



Rys. 1. Ryba iglasta.

Dno oceanów jest dotychczas mało zbadane, ale wiadomo, że kryje różne tajemnice i dziwy, o których zwykły człowiek nie ma nawet pojęcia. Są w głębinach morskich obszerne przestrzenie, pokryte gęstym lasem koralu najrozmaitszych barw i form: są to bażeczne ogrody morskie. Są tam również dziwaczne



Rys. 2. Ryba z latarką.

ryby, niby z bajki wyjęte. Na rysunku 1 widzimy rybę iglastą, a na rys. 2 — rybę z latarką, należąca do nadszwyczejnie rzadkich okazów przyrody.

Żyje ta ryba w głębinach morskich i na powierzchni wód nigdy nie pokazuje się. Na końcu nosa ma ona, jak widać na rysunku, małą latarkę, która zapala się i głośno według woli właścicielki. W jaki sposób to się robi, nauka dotychczas jeszcze nie wyjaśniła. Latarkę tę zapala ona nie po to, żeby oświecać sobie wieczną noc, która panuje na dnie morza i w której ta ryba przebywa, lecz po to, żeby zabić inne ryby i pożreć je. Latarka więc jest środkiem, ułatwiającym jej zdobywanie pokarmu.

Wogóle w głębi wód są ciekawe rzezy, o których narazie mówić nie będziemy, gdyż chodzi nam o ryby, które mają dla nas znaczenie handlowe i o tych pomówimy. Natomiast mają wielkie znaczenie handlowe pewne ryby, których sposób życia jest również bardzo ciekawy i przez długie wieki nam nieznanymi, będący tajemnicą przyrody.

Są ryby, które żyją tylko w wodach słodkich: w jeziorach, stawach i rzekach. Są również ryby, żyjące tylko w wodach słonych: w morzach i oceanach. Są wreszcie i takie ryby, które część swego życia spędzają w wodach słodkich, a część w wodach słonych. Do takich ryb należą węgorze i lososie. Oba gatunki tych ryb są drogie i dlatego dla ogółu mało dostępne, lecz w rybołówstwie odgrywają wielką rolę, szczególnie w tych państwach, w których mieszkańcy używają dużo ryb. W Polsce używamy mało ryb. Są ludzie, mieszkający w głębszych wsiach, daleko od rzek, którzy oprócz śledzi, innych ryb nigdy nie widzą. W Polsce na jednego mieszkańca wypada rocznie po 3 kg spożytych ryb, w Rosji po 8 kg, w Niemczech po 12 kg, we Francji po 14 kg, a w Anglii po 18 kg, czyli Anglik spożywa rocznie ryb 6 razy więcej niż Polak.

(C. d. n.)

Adolf Matysko

## L. O. P. P.

Najsukuteczniejszym środkiem obrony przeciwko nieprzyjacielowi powietrznemu będzie własne silne lotnictwo. Doceniając całkowicie znaczenie czynnej obrony przeciwlotniczej, a specjalnie rolę lotnictwa, L. O. P. P. przyjęła za jeden z pierwszych celów swej działalności popieranie lotnictwa we wszystkich jego dziedzinach rozwoju.

Na potęgę powietrzną Państwa składa się lotnictwo wojskowe i cywilne, wyszkolenie, nauka, przemysł lotniczy, lotniska i t. d. Chcąc więc popierać lotnictwo nie wystarczy tylko kupować samoloty, ale trzeba mądrą i celową akcją popierać rozwój tego we wszystkich dziedzinach. L. O. P. P. dostarcza wojsku młodych ludzi i wykształconych jeszcze w szkole w modelarstwie lotniczym, w szybownictwie i lotniczym Przystosowaniu Wojskowemu, jako kandydatów na pilotów i obserwatorów. L. O. P. P. popiera badania naukowe, zmierzające do udoskonalenia sprzętu lotniczego. Wybudowała Doświadczalne Warsztaty Lotnicze, miejsce powstania samolotów RWD, — popiera więc przemysł lotniczy. L. O. P. P. buduje lotniska, szkoły lotnicze, utrzymuje szkoły

szybowcowe w Polichnie, Pińczowie, Kulikowie i Goleszowie. Wreszcie, jak wiadomo, L. O. P. P. sumami zebranymi wśród swoich członków przyczyniła się do zwycięstwa w Challenge'u, fundując wszystkie polskie samoloty turniejowe.

Teraz, gdy Polska postanawia nie brać udziału w następnym Challenge'u, L. O. P. P. przyjęła na siebie bardzo odpowiedzialne zadanie popularyzowania lotnictwa wśród najszerszych warstw ludności i na ten cel hasłem „Uczmy się latać!” zbiera obecnie fundusze. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że nawet przy posiadaniu bardzo potężnego lotnictwa może się zdarzyć, że pewna ilość samolotów nieprzyjacielskich przedostanie się w głąb kraju, celem zrzucaenia bomb burzących, zapalających lub gazowych. Lecz i o tem L. O. P. P. myśli i stara się wszystkich przed ewentualnym niebezpieczeństwem uchronić, o czem napiszemy kiedyś indziej. Ale pamiętajmy, że tylko „zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nie grozić nie będzie!

Więc wszyscy do L. O. P. P.!

K. S.

## W I O S N A I D Z I E

Wiosna idzie! Wiosna cudnej krasy  
Już skowronek piosnkę o niej śpiewa  
Stroi w zieleń, łąki, pola, lasy  
I do pracy wszystek lud zagrzewa.

Hej oracze! do pracy na pole!  
Czas porzucić wywczasny romów  
Trzeba orać i uprawiać rolę  
I siał na niej ziarno czyste, zdrowe.

Wiosna idzie! Hej, do pracy siewco,  
Trzeba podnieść w górę czoła dumnie,  
Bo już tęsknią za żniwami w śpiewce  
Tam, gdzie pustki w komorze i gumnie.

Wstała wiosna z tej zimy powicia  
I stanęła w swej zielonej szacie,  
Budząc wszystko do nowego życia,  
By zakwitło w każdej polskiej chacie.

Andrzej Dej z Wilkowa.

# RADJO NA WSI

## NASZE SPRAWY W RADJO

Wiemy, jak potężną dźwignią oświaty i kultury jest dla nas radio. Nie miniemy się z prawdą, jeśli stwierdzimy, że radio — to nasz wiemy i oddany przyjaciel, doradca i nauczyciel, pomagający nam na każdym kroku realizować zasady ruchu młodzieżowego. Musimy wiedzieć, z czym ten nauczyciel do nas przychodzi i czego pragnie nas nauczać, abymy mogli z nim współpracować. Musimy poznać prace Polskiego Radja dla wsi i jednocześnie zacząć z Polskim Radjem współpracować! Współpraca polega na korzystaniu z pracy Polskiego Radja dla wsi, wprowadzaniu w czyn głoszonych nauk, rozpowszechnianiu radja na wsi i pisaniu o tem, abyśmy chcieli wprowadzić do audycji wiejskich, jakie zmiany, ulepszenia i czy dotychczasowe audycje przynoszą nam korzyść i radość. Dzisiaj opowiemy sobie o pracy i zamierzeniach Wydziału Rolnego Polskiego Radja.

Pierwszą radiostację założono w Polsce w 1926 roku. Już w początkowych programach zwrócono uwagę na wieś. Radjo przecież szczególnie się nadaje do propagandy wiedzy rolniczej i wiąże się z przyjętym systemem oświaty rolniczej, w którym wybitne miejsce zajmuje oświata pozaszkolna to zn. różne ciekawe i na czasie pogadanki, kursy, pokazy, wycieczki, wystawy, konkursy i t. d. We wszystkich tych sposobach pracy oświatowo-rolniczej radjo, dzięki niemal nieograniczonemu zasięgowi, ułatwia spełnianie zadania. A w Polsce, szczególnie na wsi, tak dużo mamy do odrobienia po rabunkowej gospodarce zaborców. To też Polskie Radjo w programach audycji odrazu uwzględniło potrzeby wsi i po uruchomieniu pierwszej stacji nadawczej w marcu 1926 roku, utworzyło dział rolniczy. Organizacja tego działu przechodziła różne próby, które miały na celu jaknajstarchniejszą dobranie materiału dla wsi. Od roku 1928 pracę ujęto w planową akcję: Wydział Rolny objął programem, ułożonym na kilka lat, wszystkie dziedziny rolnictwa, a więc samo rolnictwo, hodowlę, ogrodnictwo, budownictwo wiejskie, spółdzielczość, umiejętność gospodarowania i t. d.

Zapamiętajmy sobie, że radjo nie uczy nas rolnictwa, bo to należy do odpowiednich szkół, ale radjo podaje nam pewne zasady, które decydują o powodzeniu w danym okresie; radjo propaguje tylko zagadnienia wybrane, udziela wskazówek na czasie, porad indywidualnych oraz informuje o nowych zarządzeniach władz państwowych odnośnie do rolnictwa. Celem nadania Wydziałowi Rolnemu szerokiych podstaw, już w marcu 1927 roku, z inicjatywą Polskiego Radja, została powołana przez Ministerstwo Rolnictwa specjalna Radjofoniczna komisja rolnicza, która pomaga fachowo Wydziałowi Rolnemu organizować programy audycji dla wsi i rozszerzać radjo po wsiach. Komisja ta, poza projektowaniem programów i kontrolą audycji wiejskich, zapoznaje się również z organizacją radjofonii rolniczej w innych krajach.

Program audycji wiejskich będzie bogaty, jeśli tych audycji będzie słuchać dużo rolników. Dlatego też Polskie Radjo pomyślało o zorganizowaniu pro-

pagandy radja na wsi, radiowych uniwersytetów ludowo-rolniczych, tanich odborników radiowych — i o niskiej opłacie. Gdy budowano stację w Raszyńcu, dającą zasięg detektorowy prawie na całą Polskę, radjo zaczęło na wieś wielki, zwycięski pochód. Wydział Rolny, pragnąc oddać rolnictwu jaknajwiększą usługę, urządził między innymi konkurs na pogadanki wśród gospodarzy małopolskich i w ten sposób zdobył dużo cennego materiału i wielu nowych prelegentów. Musimy wiedzieć, że prelegentami rolniczymi są przeważnie profesorowie wyższych szkół rolniczych, rolnicy — praktycy i fachowcy. A jaką korzyść rolnictwu oddaje radjo, dowodem ankieta, przeprowadzona w 1931 roku przez Wydział Rolny wśród wybitniejszych działaczy na polu rolniczym. Stwierdzono zgodnie, że radjo podniosło umiejętność gospodarowania oraz stan kulturalny słuchaczy.



P. Ign. Pióś, gospodarz z pow. lubelskiego, wygłosił przez radjo kilka pogadek rolniczych.

Program rolniczy ulegnie dużemu rozszerzeniu z chwilą uruchomienia w Warszawie drugiej rozgłośni. Obecnie audycje rolnicze odbywają się dziesięć razy tygodniowo i przedstawiają się następująco: w każdą niedzielę i święto są nadawane dwie pogadanki 15-to minutowe o godz. 15.15 lokalna i o godz. 15.45 transmitowana przez wszystkie rozgłośnie; o godz. 15.22 w każdą niedzielę nadawany jest „Przeгляд rynków produktów rolnych”. Audycja ta jest wprowadzona na stałe do programu rolnego i ma na celu obronę rolnika przed wyzyskiem ze strony miejscowych handlarzy i pośredników, daje on bowiem pełny obraz obrotu produkcją rolną, który pozwala rolnikowi orientować się w cenach na najbliższą przyszłość. W pozostałe dni tygodnia o godz. 19.15 nadawane są następujące audycje rolnicze: w poniedziałki i piątki „Skrzynka rolnicza”, we wtorki „Wiadomości rolnicze“ (kronika ważniejszych wydarzeń w rolnictwie), w środę pogadanki techniczno-rolnicze, we czwartki na zmianę „Kącik dla młodzieży wiej-

skiej, „Nowiny leśne“ i w soboty również na zmianę „Przegląd prasy rolniczej“ i „Przegląd wydawnictw rolniczych“. Program zamyka się w 104 minutach tygodniowo. Pogadanki i odczyty są przeplatane muzyką popularną, przeważnie o motywach ludowych. Uwzględniono w programie wszystkie ważniejsze działy produkcji rolnej, organizację gospodarstw, organizację zakupów środków produkcji i zbytu plodów rolnych. W każdym roku rozpatruje się zagadnienia, szczególnie aktualne. Dużo miejsca poświęca się sprawom należytej uprawy i pielęgnacji roślin, ochrony jej przed chorobami i szkodnikami, tępieniu chwastów, należytemu wykorzystaniu obornika i t. d. Polskie Radio nadało audycje rolniczych w 1926

roku — 106, 1927 — 202, 1928 — 223, 1929 — 256, 1930 — 307, 1931 — 238, 1932 — 392, 1933 — 418. Wydział Rolny dąży do tego, aby wieś z korzyścią czerpała wiadomości radiowe i z innych dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego, jak wychowanie dzieci, higiena życia codziennego, opieka społeczna, krajoznawstwo i t. d. Zatem radio otwiera nam okno na świat!

Z tego widzimy, jak dużo nam daje Wydział Rolny: warto zacząć współpracę! Wydział Rolny stara się nadawać audycje rolnicze w godzinach jaknajbardziej dogodnych dla rolników.

R. W.

### PROGRAM RADJOWY OD 21.IV. DO 27.IV.

dnia 21.IV. godz. 9.00 Audycja poranna; 10.00 Nabożeństwo z Pelplina, oraz reportaż z przed kościoła; 12.15 Audycja świąteczna ze Lwowa. „Wesoły nam dziś dzień nastal“; 13.15 Dalszy ciąg audycji świątecznej ze Lwowa:

#### »DYNGUS ŚMIGUS«



#### SUITA T. SYGIETYSKIEGO w poniedziałek 22.IV. o godz. 20.00

„Wesołe jajko Wielkanocne“; 14.00 „Coś dla każdego“ (płyty); 15.00 „Murzanka“—słuchowisko ludowe; 16.40 Fragment z „Chłopów“ Reymonta. 17.50 Audycja obyczajowa w układzie prof. Bystronia; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“.

dn. 22.IV. godz. 10.05 Transmisja Nabożeństwa z Poznania; 15.00 „O sąsiedzkim współżyciu“ — pogadanka; 15.45 „Niespożyte wartości ludu wiejskiego“ pogadanka; 20.00 „Dyngus, Śmigus! Suita Sygietyjskiego; 22.15 Muzyka lekka i tańcowa.

dn. 23.IV. godz. 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.45 „Z rynku pracy“; 17.50 „Kobiet w obozie pracy; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“.

dn. 24.IV. godz. 12.50 Chwilka dla kobiet; 16.45 Kwadrans słynnych artystów—Artur Rubinstein; 17.00 „Polityka państw europejskich po wojnie“; 19.15 Pogadanka rolnicza n. t.: Co się dzieje w hodowli zwierząt?; 20.00 Walczyki wiedeńskie.

dn. 25.IV. godz. 13.00 Chwilka dla kobiet; 17.00 „Z lampką górnicy w podziemiach Podkarpacia“; 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“ — kol. Halina Brzósłówna; 22.15 Muzyka lekka i tańcowa.

dn. 26.IV. godz. 13.00 Fragmenty z op. „Halka“ St. Moniuszki; 15.45 Muzyka lekka; 18.10 Fragment słuchowiskowy z komedji Michała Bałuckiego „Dom otwarty“; 19.15 Skrzynka rolnicza; 22.30 „Chopin w poezji“.

dn. 27.IV. godz. 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.45 „Nasz handel morski“; 16.10 Koncert Mandolinistów; 17.10 Najnowsze nagrania na płytach; 20.00 Wesoła audycja ze Lwowa; 22.15 „Poezja a muzyka“.

## ORGANIZACJA W TERENIE

### Zjazd Związku Młodej Wsi woj. Warszawskiego

Zjazd Młodej Wsi woj. Warszawskiego był jedną wielką manifestacją młodzieży wiejskiej. Po nabożeństwie i złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, oburzony pochód ruszył ulicami Królewską, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Aleją Ujazdowską do ul. Szopena, miejsca obrad. Wielka sala Towarzystwa Łyżwiarского wypełnia się po brzegi — 1200 związkowców zajmuje miejsca.

Zjazd zagaja kol. adwokat Kazimierz Stańczykowski.

Mówca w wstępie podkreśla wagę dzisiejszego zjazdu, który następując po szeregu zjazdów powiatowych, gdzie członkowie „Siewu“ i Mł. Ludowej wy-

powiedzieli się za unifikacją, jest już Zjazdem Młodej Wsi woj. Warszawskiego. Unifikacja jest pierwszym krokiem na drodze do scalenia ruchu ludowego, który ma zapewnić Państwu jego potęgę i gwarancję obrony granic na wypadek wojny. Wewnętrznie fakt połączenia da możność podniesienia się pod względem umysłowym, kulturalnym i materialnym. Radość ogarnia człowieka na myśl, że w tej oto sali będą obradować organizacje — „Siew“ i Młodzież Ludowa, które już od tej chwili stworzą jedną organizację, która będzie wychowywać przodowników w myśl tych samych ideałów, a pracować będzie, stosując jednorodne metody w swej działalności.

Daje to gwarancję siania bańki ruchu młodzieżowego w tem przekonaniu, że będą one padać wśród coraz to liczniejsze rzeszy młodego pokolenia wsiowe-

go, które dzięki wyteżonej i świadomej pracy, może się pokusić o spełnienie tych obowiązków, które ciążyą na młodzieży wiejskiej, stawiającej sobie za zadanie szczytne hasło przebudowy wsi w Państwie.

Przekonania wyrażone w przemówieniu, mocnym i pewnym głosem — zostały przyjęte burzą oklasków, jako dowód jedności delegatów ze swym prezesem. Następnie przewodniczący powitał gości, a mianowicie p. Przedpeńskiego, prezesa W. Izby R., naczelnika Kiedrzyńskiego — przedstawiciela województwa warszawskiego, por. Demaradzkiego z ram. P. W. i W. F., p. St. Chylińskiego — dyr. W. T. O. i K. R., pp. Barańska i Wójcicką — przedstawicielki Z. P. O. K., p. Witolda Brodzikowskiego — Z. P. M. D. oraz kol. Sieroszewskiego — prezesa Centralnego Związku Młodej Wsi.

Po ukonstytuowaniu się Prezydium przemawiają: p. nacz. Kiedrzyński, p. prezes Przedpeński, p. Chyliński, p. Wójcicka i p. Brodzikowski ze Związku Mł. Demokratycznej. Na zakończenie kol. inż. Sieroszewski, witany hucznymi oklaskami, w imieniu Zarządu Głównego C. Z. Młodej Wsi, podkreślił odpowiedzialność wszystkich, biorących udział w ruchu młodzieżskim, za swe prace wobec społeczeństwa i państwa.

Po wysłaniu depech holdowniczych do p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego kol. K. Maj wygłosił referat ideowy.

Długo pracowano „na” młodzieżą wiejską i „dla” młodzieży wiejskiej. Ale to było bawienie się chłopami. Młodzież wiejska musi sama stworzyć ruch młodzieżowy, który wtedy stanie na nogach i rozwinie się, kiedy wieś będzie nie tylko konsumentem kultury, ale i jej twórcą, twórcą rodzimej kultury ludowej. Ale kultura ludowa to nie „pawie pióra” — stroje, śpiewki — słowem folklor i etnograficzne podchodzenie do wsi. Kultura ludowa, to wybudowane drogi, łaźnie na wsi, elektryfikacja, dobrze zorganizowana spółdzielczość — słowem postęp. Tak pojęty duch wsi i jego kultura da gwarancje wychowania młodzieży w duchu wsiowym, narodowym, a przez to samo wykształci pełnowartościowych obywateli wsiowych, zorganizowanych w państwie, jak i wieś, w której żyją. Dopiero w takich warunkach można myśleć o wychowaniu człowieka w myśl ideałów ludzkości i o przygotowaniu do akcji politycznej, do której w przeszłości nie byliśmy przygotowani, w wyniku niedojrzałości chłopca. Tę dojrzałość musi zdobyć młodzież, wykształcona na dobrach kultury duchowej, społecznej i materialnej i tworząca tę kulturę. Wówczas nie trzeba będzie głosić hasła „frontem do wsi!”, bo ona sama, stworzywszy potężny ruch, będzie stanowiła fundament bytu państwowego Rzplitej.

Pierwszym krokiem do wielkich prac przyszłości i stworzenia ruchu młodzieżowego jest unifikacja Związków Młodzieży Wiejskiej.

Referat zrobił wielkie wrażenie. Sala zareagowała grzotem oklasków.

Następnie kol. Przewodniczący podziękował referentowi w imieniu wszystkich zebranych za tak wszechstronny referat. Z kolei kol. Tyczyński złożył sprawozdanie z pracy Związku za rok ubiegły.

Dorobek jest duży. Do pracy P. R. w r. 1933/34 stanęło z „Siewu” 266 zespołów z 1721 uczestnikami, zakończyło 239 zespołów z 1397 uczestnikami; z Młodz. Lud. rozpoczęło pracę 135 zespołów z 945 uczestnikami — zakończyło 117 zespołów z 769 uczestnikami. Z obu organizacyj zakończyło pracę w P. R. 356 zespołów z 2166 uczestnikami. Charakterystycznym jest, że od jesieni zeszłego roku, kiedy w dniu 4 listopada został zawarty pierwszy akt zjednoczenia „Siewu” z Młodzieżą Lud., liczba zgłoszonych zespołów P. R. wzrosła do 568 zespołów z 3979 uczestnikami. Do uniwersytetów wiejskich z woj. Warszawskiego w roku sprawozdawczym poszło z „Siewu” i Młodz. Lud. na kurs męski 24 kol., a na żeński 15 koleżanek. Kursów przedwiońskich na miarę powiatu odbyło się 10 z przeciętną liczbą uczestników 60 osób.

Po sprawozdaniu z pracy, kol. Łozowski odczytał protokół Komisji Rewizyjnej, która stwierdziwszy prawidłowe prowadzenie ksiąg i celowość wydatków, postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum z podziękowaniem, co zostało przyjęte przez akklamację.

Podczas dyskusji nad referatem i sprawozdaniem kilku członków młodzieży ludowej, którzy na terenie do unifikacji nie przystąpili, starało się wywołać zamieszanie, chcąc przemawiać, pomimo przyjęcia przez 1200 delegatów wniosku o nieudzielenie głosu przedstawicielom tych kół, które są przeciwne unifikacji, uchwalonej na terenie poszczególnych powiatów, a Zjazd Wojewódzki był już Zjazdem Związku Młodej Wsi. Ponieważ wymienieni członkowie (około 10 ludzi), zaczęli krzyczeć, kol. przewodniczący poprosił ich o opuszczenie Zjazdu, co też uczynili w największym zdenierowaniu.

W dyskusji przemawiali kol. kol.: Marczak (Kutno), Wąsik (Mińsk Mazow.), German (Sierpeckie), Madany (Plockie), Kozłowski (Rypińskie), Mierzejewski (Łowickie), Ręklewski (Plockie), Cudny (Mińsk Mazow.), Machoń (Łowickie), Welcer (Pułtuskie), Wójcik (Rawskie), Pruszkowski (Płońskie), Brudziński (Włocławskie), Pisarski, Ambroziewicz (Radzyminskie), inż. Jerzy Ciemniński, Kalisak, Brzozkówna, Z. Karczmarczykówna, Kultys i Zaleski.

## ROZPOWSZECHNIAJCIE „SIEW MŁODEJ WSI”!

*Uwaga!* Kto gra na loterii państwowej, ten powinien pamiętać, że losy należy starannie przechowywać i chronić od zguby, bo bez przedstawienia losu wygrana nie będzie wypłacona. Z drugiej strony należy wziąć to pod uwagę, że kolektorowi nie należy się żadne inne wynagrodzenie poza cenę losu z wyjątkiem zwrotu porta, o ile kolektor wysłał los pocztą. W 33-ciej loterii przewiduje się dodatkowe ciągnięcie gwiazd-

kowe w dniu 20 grudnia b. r. wygranych jest 1617 na 370.000 zł. Jest to nowość. Poza ten generalna Dyrekcja nabyła nowe koto, które się będzie obracać zapomocą elektryczności przez cały czas ciągnięcia i zwitki będą ciągle zmieniać miejsce. Kolo jest wynalazkiem polskim i całkowicie zostało wykonane w Polsce.

R. Z.

Po przerwie obiadowej w wyniku referatu kol. Mazurka przyjęto jednomyślnie Statut Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi, poczem Zjazd nadał przez akklamację tytuł członka honorowego p. inż. Stanisławowi Twardo, wielkiemu przyjacielowi młodzieży wiejskiej.

Na Prezesa Związku Młodej Wsi woj. Warszawskiego wybrano jednogłośnie kol. adwokata Kazimierza Stańczykowskiego.

Do Zarządu weszli kol. kol.: Wąsik Wincenty, Słomiński Roman, Mazur Jan, German Kazimierz, Wierzbowski Ludwik, Łozowski Józef, Stasiński Ludwik, Marczak Bolesław, Tobolski Leonard, Pawłowski Wincenty, Brzósówna Halina, Tyczyński Romuald, Stasek Leon, Miedzowski Andrzej.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol.: Mazurek Stanisław, Gliwicz Franciszek, Wullert Wiktor, Jaskólski Leon i Stokfiszewska.

Do Sądu Koleżeńskiego kol. kol.: Dłużniewski Franciszek, Różański Eugenjusz, Pytlewski Józef, Deka Stanisław, Korusiewicz Bogumił, Najda Stanisław, Olbrych Ignacy, Winnicki Wincenty, Rzepecki Antoni.

Na zakończenie Zjazd zgotował kol. adw. Kazimierzowi Stańczykowskiemu, nowoobranemu Prezeso-wo Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi, burliwą, trwającą kilka minut, owację, dającą tem pełny wyraz przywiązania serdecznego do zunifikowanej organizacji.

Należy podkreślić, iż Zjazd był jedną wielką manifestacją młodzieży wiejskiej, która uchwalając statut zjednoczonej organizacji, zadokumentowała, że chce połączyć wszystkie swoje zdrowe i niewyczerpane siły w pracy nad stworzeniem wielkiego ruchu młodowiejskiego dla dobra wsi i Państwa.

## ROŚNIE GROMADA MŁODEJ WSI!

Tym razem przyszła kolej na Wileńszczyznę.

7 kwietnia r. b. odbył się w Wilnie Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej ziemi Wileńskiej. Zasadniczym, a jednocześnie tak bliskim nam celem Zjazdu było dokonanie unifikacji z Centralnym Związkiem Młodej Wsi. Cel ten nadawał ton całemu przebiegowi Zjazdu i powodował jakiś wysoce uroczysty nastrój u obecnych gości i delegatów. Nic dziwnego. Wszyscy zdawali sobie sprawę z ważności chwili i ważności aktu, który miał się dokonać.

Już w sobotę 6.IV. zaczęli zjeżdżać się związkowcy ze wszystkich powiatów Wileńszczyzny. Cały dzień, a potem przez całą noc z 6 na 7 kwietnia rosła gromada delegatów i uczestników, aby w niedzielę nabo osiągnąć liczbę około 800 obecnych. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Kazimierza, poczem pochodem, ze sztantarami, udano się do Izby Przemysłowo Handlowej. Sala obrad wypełniła się po brzegi obecnymi. Podobnie tłoczno było i na galerji.

Otwarcia Zjazdu dokonał prezes Kamiński, zagajając i witając licznie przybyłych gości z panem Vicewojewodą Jankowskim, gen. Skwarczyńskim, nacz. Czystostwiskim, wiz. Janickiem — na czelę. Na przewodniczącą Zjazdu jednogłośnie i przy żywiołowych oklaskach powołano kol. Gierata Stanisława, viceprezesa Centralnego Związku Młodej Wsi. Zaraz po ukonstytuowaniu się Prezydium uchwalono wy-

śląc depesze holdownicze do Pana Prezydenta Mościckiego, Pana Marszałka Piłsudskiego i ministra Rolnictwa Poniatowskiego, poczem odbyły się przemówienia powitalne przedstawicieli Władz i instytucji społecznych. Pozatem tę wstępną i uroczystą część Zjazdu urozmaicił moment wręczenia ślicznego i pomyslowego Orła Białego z ziarn pszenicy prez. Kamińskiemu prez. Koło Młodzieży w Olszynie, deklaracja kol. Awiśki i 4 głosowy chór Kursu Społeczno-Oświatowego młodzieży wiejskiej z Wileńszczyzny.

Krótki, ale jedyny i pełen siły przekonywujący referat unifikacyjny wygłosił prezes Kamiński Wl., przedkładając w zakończeniu do uchwalenia zasadniczy wniosek unifikacyjny.

Wniosek przeszedł jednogłośnie. Huczne oklaski i wyraz twarzy delegatów dobitnie świadczyły o uczuciu nurtujących w ich sercach wobec dokonanego aktu unifikacyjnego. Deklaracja kol. Paszkiewiczówny p. t.: „Czem” oraz orkiestra Koła w Sawiczach i produkcje chóralsne zakończyły ten punkt porządku dziennego. Po odczytaniu nadesłanych depesz gratulacyjnych (między innymi od Wałnego Zjazdu Młodej Wsi w Warszawie) kol. Krzysztofek zreferował projekt nowego statutu „Związku Młodej Wsi ziemi Wileńskiej”. Projekt, po dłuższej dyskusji, uchwalony został jednomyślnie, w brzmieniu opracowanym przez Zarząd.

Dzieło unifikacji zostało temsamem dokonane całkowicie i ostatecznie.

Resztę czasu wypełniły sprawozdania Władz, Oddziałów Powiatowych, Komisji Rewizyjnej, oraz udzielenie Zarządowi absolutorium. Miłą atrakcją tego porządku dziennego była audycja radjowa w programie, której były produkcje chóralsne Kursu Społeczno-Oświatowego oraz Koła Młodzieży w Sawiczach. Audycji wysłuchano dzięki zainstalowanemu na sali obrad głośnikowi. Plan pracy na 1935 rok referował kol. Drac, podkreślając ogrom i jakość czekającej nas pracy, oraz wyrażając nadzieję na jej dokonanie. Uzupełniając wybory do Władz i sprawy organizacyjne zakończyły pracowity przebieg dnia.

Obecny Zarząd stanowią kol. kol.: Krzysztofek E., Paniak J., Bar L., Świąckiewicz A., Drac J., Kaciszczewski J., Kuryło M., Matarewicz A., Dzięgiecki J., Marcinkiewicz J., Stelmach A., Kordowicz W., Kamiński W., Woszczak J. Zastępcy czl. Zarządu kol. kol.: Mackiewicz J., Ginko P., Bohenkówna F.

Komisja Rewizyjna kol. kol.: Ditz, żywiecki E., Szaniawski St., Sajdak F., Zankiewicz A.

Sąd koleżeński kol. kol.: Krzysztofek E., Bar L., Paniak J., Muchowiecki L., Kamińska S., Słedziński J.

Odświeżaniem Hasła Zw. Mł. W. zakończyło obrady.

J. W.

## KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Czy Wasze Koło należy do tych prowadzących w ruchu młodowiejskim Kół, które prenumerują organ związkowy  
 ■■■ „SIEW MŁODEJ WSI”? ■■■

## DROBNE NOWINKI

= Z okazji 70 lecia urodzin gen. Ludendorffa, Hitler rozkazał w tym dniu wywieść flagi, a do miejscowości, gdzie mieszka Ludendorff została wysłana kompania wojska, która przedelfowała przed dawnym sztabem armji niemieckiej. Gen. Blomberg wygłosił przy tej okazji przemówienie, w którym nazwał Ludendorffa jednym z największych wodzów niemieckich.

= Jeden z fizyków amerykańskich wynalazł szkło, które ochładza przechodząc przez promienie słoneczne. Wynalazek znajdzie zapewne zastosowanie w ciepłych krajach, gdyż szkło zatrzymuje około 52% promieni ciepłych.

= Uczony F. W. Vint w wyniku doświadczeń stwierdził, że waga mózgu murzyna jest o 10% niższa od ciężaru mózgu Europejczyka.

= W warsztatach modlińskich wybudowano trawler „Czajkę” (statek do wylawiania min). Na uroczystość spuszczenia na wodę „Czajki” przybył m. inn. kontradmirał Unrug, szef kierownictwa marynarki wojennej. Nowowbudowany trawler posiada 2 motory, długość wynosi 42,5 metra, szerokość 5 i pół metra. Budowa tego okrętu została wykonana całkowicie w kraju.

= We Francji przyłapano szpiega niemieckiego, Bernhubera, który podobno wykazywał niezwykłe zainteresowanie tem, co robi obecnie francuski sztab generalny. Policja jest w posiadaniu specjalnych kwestionariuszy, na których znajdują się pytania, zredagowane przez szpiega, a dotyczące szeregu różnorodnych i pertraktacji politycznych przeprowadzonych w Paryżu, traktatów zawartych między Francją, Anglią i Włochami, a w szczególności spraw wojskowych.

## FOTOGRAFUJEMY

Z numerem dzisiejszym wprowadzamy *kącik fotograficzny*. Związkowcom, którzy fotografują, będziemy udzielać niezbędnych wskazówek do fotografowania, a z drugiej strony dla sprawdzenia naszego dorobku w tej dziedzinie urządzimy odpowiednie konkursy fotograficzne z cennymi nagrodami. Zdjęcia, jakie nam przysłacie, zamieścimy w „Siewie Młodej Wsi”. Aby fotografować, trzeba posiadać aparat fotograficzny. O tem również pomyśleliśmy i dla związkowców mamy dogodne warunki nabywania

aparatów. Kto chce kupić aparat, niech w tej sprawie napisze do Redakcji. Również w kąciku fotograficznym będziemy odpowiadać na pytania, dotyczące obchodzenia się z aparatem fotograficznym, robienia zdjęć i odbitek, urządzania ciemni, wywoływania i utrwalania klisz, i t. d.

Pamiętajcie, że fotografowanie uprzyjemnia życie i daje dużo radości i zadowolenia. Fotografując, wzbogaciecie swój album pamiątkowy i przyczynicie się do upiększenia zdjęciami naszego pisma. Czeka- ją was również cenne nagrody!

W.

## HUMOR MAZURSKI

*Paśł galgan bydło,  
Galganka owce;  
Chciał galgan galganki,  
Galganka nie chce.  
Poszedł do Rzymu  
i poświęcił się,  
Przyszędzszy do Polski  
ej, ożenił się.  
Wziął ci on żonę  
nieprzeptaconę*



Święta ludzi „chudych”.

*Cygganki, galganki  
siostrę rodzoną.  
Wziął ci on po niej  
Dość znaczne wiano:  
Trzy wiązki drobnej sieczki  
i korzec siana.  
Zapisał ci jej  
znaczne dożywocie:  
Trzy kółki dębne  
w olszowym płocie.*



## Z POLSKI I ZE ŚWIATA

## Konferencja 3 mocarstw

W Stronie odbywa się obecnie konferencja przedstawicieli Włoch, Anglii i Francji. Wzięli w niej udział premierzy i ministrowie spraw zagranicznych wymienionych państw, które w czasie wojny tworzyły t. zw. koalicję. Narady mają ustalić charakter wspólnego wystąpienia mocarstw przeciw zerwaniu przez Niemców traktatu wersalskiego, pamiętnym powołaniem do życia armji niemieckiej 16.III b. r. Ale, jak pisze

prasa, nie znosi się na poważną decyzję, gdyż panuje ogólne mniemanie, że tak jak zawsze, ministrowie poprzestaną na wydaniu błędnego w swej treści komunikatu, który nie zadowoluje ani o wojnie, ani o pokoju.

Tem bardziej, że do tej pory dawna koalicja nie ustaliła wspólnej linii postępowania w wyniku różnych interesów. I tak: Anglia, jak zawsze, zwleka do ostatniej chwili, gdyż zależy jej na handlu z Niemcami. Bardziej stanowczo występują Włochy, oba-



U naszych sąsiadów: w świetlicy młodzieży węgierskiej.

wiające się sąsiedztwa Niemiec po opanowaniu przez nie Austrii, i Francja, która już jest sąsiadem i postarała się o pakt wojskowy z Sowietami na wypadek wojny z Rzeszą.

Sytuacja komplikuje się i na północy od nas, a mianowicie ministrowie t. zw. bloku bałtyckiego t. j. Litwy, Łotwy i Estonii odbyli w ubiegłym tygodniu konferencję w sprawie ustosunkowania się tych państw do t. zw. paktu wschodniego. Podobno uczynili to pod naciskiem Sowietów, które obiecały wspólnie z Francją zagwarantować niepodległość państwom bałtyckim, o ile te przystąpią do paktu.

#### Wydalenie Polaków w Czechosłowacji

Polaków w Czechosłowacji spotyka cios po ciosie. Ucisk ze strony Czechów przechodzi wszelkie prawdopodobieństwo. Wydalenia z tego kraju Polaków tam zamieszkałych są na porządku dziennym. Wyrzuca się ludzi tylko dlatego, że ich dzieci chodzą do

szkoły polskiej. Doszło nawet do tego, że poseł czeski, niejaki Chloubek, dał do zrozumienia, że władze czeskie dążą do pozbawienia pracy wszystkich obywateli polskich, zamieszkałych na terenie Czechosłowacji.

#### Ślub Goeringa uroczystością narodową

Premjer pruski, gen. Goering, ożenił się w tych dniach z artystką teatru, Emmą Soneman. Dało to powód do licznych manifestacji na jego cześć. Około 38 tys. szturmowców ustawiło się wzdłuż ulic, które miały jechał orszak weselny. Ślubnymi świadkami byli kanclerz Hitler i minister Kerll. Złożono mnóstwo darów. Ciekawym faktem było złożenie podarunku z Kamerunu, dawnej kolonii niemieckiej, gdzie ojciec nowożeńca był wyższym urzędnikiem administracyjnym. Żona gen. Goeringa wystąpi w teatrze poraz ostatni w dniu 20.IV, w dzień urodzin Hitlera. Uroczystość ślubu, a więc sprawa prywatna stała się prawdziwym świętem dla stolicy Niemiec, Berlina. Dowodzi to, że generowanie w Niemczech w następstwie niewyraźnej sytuacji politycznej na świecie, są cenieni bardzo wysoko. Utwierdza w tem przekonaniu fakt projektu powołania w najbliższym czasie Niemieckiej Rady Obrony Narodowej, w skład której mają wejść generałowie Seeckt i Ludendorff oraz marszałek Makenzen.

#### Organ Watykański o Polsce

„Osserwatore Romano“, organ papieski w jednym z artykułów stwierdził, iż Polska zajmuje kluczową pozycję w polityce europejskiej. Przekonano się o tem w związku z paktem wschodnim. Jednocześnie dziennik watykański żałuje, że w ciągu ostatniego dziesięciolecia inne narody zapomniały, że Polska stanowi bastion bezpieczeństwa i cywilizacji.

## POROZMAWIAJMY.

K. Ml. W. w Klonowie. Nadesłany materiał wykorzystamy w najbliższych n-rach. Cześć!

Kol. St. Szymański. Sprawozdanie zamieścimy w zwykłej kolejności — gdyż mamy dużo artykułów tego typu, które przysły wcześniej. Czelem!

Kol. A. Szczepna. Bajby. Wykorzystamy, ciesząc się, że tak ochotnie pracujecie. Piszcie i bywajcie!

Kol. R. Możejkowa. Korespondencję zamieścimy. Nad

wierzem, który obrazuje silne poczucie solidarności związkowej zastanowimy się i ewentualnie po przeróbce zamieścimy. Czelem!

Kol. St. Birkowski. List otrzymaliśmy. Wykorzystamy. Bywajcie!

Kol. J. Michalakówna. Makolno. Sprawozdanie pójdzie we właściwej kolejności. Życzymy powodzenia w pracy. Cześć!

Kol. B. Gruszecka. Materiały z dozynek nie są w tej chwili aktualne, więc nie zamieścimy. Czelem!

## MACZKA MIĘSOKOSTNA

Chcesz, aby twe kury nosły dużo wielkich jaj? Aby drób, pięknie wyrastał? Aby świnie tuczyły się szybko? Aby ryby w twym stawie rosły niebawem? Kup maczki mięsokostnej. Ogrodnik! Sypnij maczki mięsokostnej pod kwiaty, warzywa, drzewka — nie znajdziesz skutoczniejszego nawozu. Rolnik! Chcesz mieć namlotne zboże? Nie żałuj maczki mięsokostnej pod oziminy. Cena za 100 kilogramów 25 złotych. Przy zamówieniu należność wpłacać na rachunek P. K. O. 16.935. Maczkę mięsokostną sprzedaje:

Zakład Oczyszczania Miasta Stołecznej Warszawy, ul. Karowa, 3 tel. 204-01.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI